

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie

I. W duchu prawdy i miłości

1. Prawda, dobro, sumienie – u podstaw odpowiedzialności społecznej

1.1. Teologiczne określenie odpowiedzialności społecznej

1.2. Prawda

1.3. Dobro

1.4. Sumienie

1.5. Formacja do odpowiedzialności społecznej

2. Moralny wymiar odniesienia do prawdy

2.1. Pytanie o dostępność prawdy

2.2. Prawda o Bogu i o człowieku

2.3. Prawdomówność

2.4. Wady przeciwne cnocie prawdomówności

3. Autentyzm jako życie w prawdzie

3.1. Uwarunkowania zaistnienia postawy autentyczności

3.2. Próba określenia istoty autentyczności

3.3. Kształtowanie postawy autentyczności

4. Komunikacja w służbie komunii

4.1. Relacyjna natura osoby

4.2. Osoba w komunii Kościoła

4.3. Natura komunikacji osobowej

II. Dobro w życiu społecznym

1. Dobro wspólne

1.1. Definicja pojęcia i określenie warunków realizacji dobra wspólnego

1.2. Rola pojęcia dobra wspólnego w funkcjonowaniu społeczności

1.3. Odpowiedzialność za dobro wspólne

2. Solidarność jako cnota społeczna

2.1. Treść i dzieje kształtowania się pojęcia cnoty solidarności

2.2. Wyraz miłości społecznej

2.3. Miejsca formowania się i ujawniania solidarności

3. Cnota jako kapitał społeczny

3.1. Rozumienie cnoty

3.2. Miejsce cnoty w relacjach międzyludzkich

3.3. Cnoty budujące kapitał społeczny – przykłady realizacji

4. Świadectwo wartości w polityce

4.1. Protagoniści krzewienia wartości w polityce

4.2. Kanon wartości ożywiających życie społeczne

4.3. Strategie wdrażania wartości w polityce

III. Człowiek sumienia

1. Formacja moralna a formacja sumienia

1.1. Terminologia w zakresie formacji

a. Wychowanie

b. Nauczanie i kształcenie

c. Formacja

1.2. Wymiary formacji moralnej

1.3. Istota formacji sumienia

2. Odrzucanie moralności w imię prawa

2.1. Uzurpacja nieskrępowanej autonomii człowieka

2.2. Państwo prawa wyręczające sumienia

2.3. Determinizm biologii i kultury

2.4. Drogi wyjścia z ucieczki od wolności

3. Nierygorystyczny konserwatyzm

3.1. Między laksyzmem a rygoryzmem

3.2. U podstaw rodzenia się tyranii

3.3. Konserwatyzm bez stawiania wymagań

3.4. Bojaźń drogą ku mądrości

WPROWADZENIE

Czynne uczestnictwo w życiu społecznym jest dla człowieka szansą i zadaniem, gdyż pozwala mu na rozwój osobowości przez stwarzanie przestrzeni do służby i budowania zaufania. Człowiek jako istota społeczna potrzebuje bowiem drugiego „ty”, z którym wchodzi w osobową relację i doświadcza potwierdzenia swej wartości. Dlatego społeczne powołanie człowieka jest bardzo istotnym wymiarem ludzkiej egzystencji, gdyż w społeczności uczy się on, wzrasta i osiąga dojrzałość w zakresie wiedzy, umiejętności i kompetencji społecznych prowadzących do owocnego współdziałania z innymi. Człowiek otwarty na dobro, prawdę i piękno, kieruje się wartościami ubogacającymi jego naturę i wyznaczającymi kierunek dążeń, które mogą zaspokoić jego pragnienie szczęścia. Zmierzając do swej osobowej pełni, człowiek doświadcza konieczności znalezienia właściwej miary między naturalnym nastawieniem na własny rozwój a dobrowolnym ofiarowaniem się innemu. Jako istota relacyjna odnajduje on swoją pełnię nie inaczej, jak tylko przez szczerą dar z siebie. Dokonuje się to wówczas, gdy na drodze swego życia napotka osoby, z którymi potrafi dzielić wspólne idee i wartości oraz jest gotów do poddania się regułom życia współtworzonej przez siebie społeczności.

Obecnie następuje szybkie przewartościowanie niezmiennych dotąd zasad postępowania człowieka, który żyjąc w świecie całkowicie wytworzonym przez technologię, zatracą kontakt z naturą. Oznacza to nie tylko postępujący proces utraty wrażliwości na naturalne ukierunkowanie ku dobru, ale też powoduje powstawanie złudnego poczucia omnipotencji człowieka, który chce wszystko zmieniać według własnego mniemania. Rodzi się postawa autonomii człowieka, który staje się kreatorem swego jestestwa i chciałby zapomnieć o biologicznych i materialnych uwarunkowaniach swego losu. Powstaje paradoksalna sytuacja, w której człowiek, wyrzekając się transcendentnego myślenia i odrzucając duchowe pierwiastki swego życia, nie tylko zanurza się w materialistycznym konsumpcjonizmie, ale też skłania się do nadmiernego spirytualizowania swego życia. Owo idealistyczne nastawienie jest w istocie próbą przywłaszczenia sobie atrybutów boskości, w której człowiek nie tylko decyduje o swej naturze, ale też arbitralnie orzeka o dobru i złu. Przykładem tego jest zjawisko gender, w którym odrzucenie biologicznego uwarunkowania płci, jest tylko jednym z przejawów dążenia do nieskrępowanego samostanowienia, które nie liczy się z żadnymi ograniczeniami.

Postawa oparta na oderwaniu od realnego oglądu świata, jednak wcześniej czy później zderza się z rzeczywistością, która nie daje o sobie zapomnieć, i nie da się w żaden sposób

skutecznie zignorować. Postępująca degradacja środowiska naturalnego dotyczy nie tylko zniszczenia zasobów wody, ziemi i powietrza, ale dotknęła już samej natury człowieka, który nie zdaje sobie sprawy, że jego wybory w zakresie działań technicznych, mają wpływ na jego myślenie i funkcjonowanie jako osoby. Postmodernistyczny kryzys prawdy odrzucający możliwość jej poznania i jasnego przekazu jej wyzwalającego orędzia, powoduje narastający kryzys w zakresie komunikacji, gdy ludzie nie wierząc w możliwość precyzyjnego nazywania rzeczy, tracą narzędzia porozumiewania się i dialogu.

Wiele współczesnych dyskusji nie prowadzi do zbliżenia stanowisk ich uczestników, gdyż używane słowa są rozumiane w zupełnie innych znaczeniach i niosą treść, która jest ściśle ograniczona do określonego kręgu kulturowego. Dziś nie toczy się sporu o uniwersalia, gdyż subiektywistyczny ogląd rzeczywistości dogmatycznie przypisany do podmiotu, uniemożliwia dialog na tej samej płaszczyźnie. Jeśli każdy ma swoją prawdę, to nie ma możliwości znalezienia narzędzi dostępu do prawdy o bycie. Odrzucenie metafizyki nie tylko nie wyzwoliło człowieka z okowów opresyjnej, realnie istniejącej rzeczywistości, ale spowodowało wytworzenie wirtualnego świata idei, w którym ludzka podmiotowość została praktycznie zanegowana przez polityczną poprawność narzucaną przez różne ideologie.

Jednak prawda przyjęta w duchu miłości może wyzwalać człowieka z matni różnego rodzaju izmów, gdyż daje człowiekowi poczucie bezpieczeństwa i odnawia w nim zakodowaną w naturze wrażliwość na dobro i zło. Rozumiejąc, że wokół prawdy trzeba się natrudzić, człowiek mądry dostrzega, że gra toczy się nie tylko o walkę z zewnętrznym zagrożeniem, ale nade wszystko chodzi o wewnętrzną walkę duchową, która prowadzi do wolności od wewnętrznego zakłamania i zachowuje przed zaślepieniem przez pożądliwości i grzech. W istocie nie chodzi tylko o posiadanie wystarczającego zasobu informacji, by wybrać dobro, ale też trzeba odpowiedniej sprawności moralnej, by spełnić to, co jest zgodne z prawdziwym dobrem osoby. Dyscyplina rozumu i uczciwość serca idą ze sobą w parze i muszą się wzajemnie dopełniać. Bonawenturiańska koncepcja miłości jako najwyższego stopnia poznania rzeczywistości sprowadza się do tego, że człowiek mając jasny ogląd rzeczy, jest przynaglany od wewnątrz miłością i ma w sobie tyle siły, by zaangażować się w czynienie dobra. Współczesne łączenie miłości tylko z jej uczuciowym wymiarem zakłamuje tę rzeczywistość, nie dostrzegając w miłości elementu racjonalnego i wolitywnego. W rzeczywistości miłość jest postawą, w której wszystkie te trzy elementy są we właściwy sposób zrównoważone.

Osiąganie sprawności moralnej przez ćwiczenie się w cnotach jest uzasadnione nadzieją, że można na tyle poznać świat i zrozumieć siebie samego, by podjąć pracę nad

zwiększeniem swej sprawczości jako osoby. Dysponowanie sobą jest możliwe pod warunkiem posiadania odpowiedniej motywacji, która opiera się na trwałych wartościach i ma dostęp do niewyczerpalnego źródła prawdy i dobra. Przyjęcie istnienia odwiecznej Miłości, która z mądrością i życzliwością powołuje świat do istnienia, zapewnia człowiekowi przekonanie o logicznej strukturze wszechświata i zarazem pozwala mu odkrywać sens wysiłków wkładanych w nieustanne ulepszanie zastanej rzeczywistości. W tej perspektywie samostanowienie jest możliwe jedynie jako samoposiadanie siebie w dawaniu, co oznacza odnajdywanie sensu w bezinteresownym radowaniu się szczęściem innego, którego wspiera się w rozwoju jako brata. Odkrywanie społecznej natury człowieka prowadzi bowiem do stwierdzenia, że solidarność i służba muszą iść przed walką i współzawodnictwem.

Tak zarysowany program rozwoju osobowego opiera się na przekonaniu, że u podstaw wszelkiego rodzaju instytucji życia społecznego leży godność osoby ludzkiej, która to osoba jest celem i miarą ich rozwoju. Osoby tworzą efektywną społeczność na miarę swego poczucia godności i przeżywanego wartości swego życia i zaangażowania. Leżący u podstaw upadku systemu komunistycznego błąd antropologiczny, dziś jest rozwijany w innej postaci, gdy stosuje się inne formy redukcjonizmu antropologicznego. Amputując człowiekowi wymiar duchowy i zastępując go przesadnym nastawieniem na uleganie potrójnej pożądliwości ciała, oczu i pychy tego żywota, skazuje się go na zamknięcie w konsumpcjonistycznej matni nienasyconych dążeń. Z kolei precyzyjne nazwanie integralnego dobra osoby opiera się na przekonaniu, że obok immanentnej wartości, ma ona swój transcendentalny wymiar, która każe jej przekraczać samą siebie w kierunku drugiego „ty”.

Podmiotowość człowieka potwierdza się nie tylko przez sprawczość w zakresie przetwarzania świata materialnego i efektywnego zarządzania zasobami ludzkimi w postaci różnych form managementu. Jeszcze bardzo istotne jest zdobycie władania nad samym sobą przez realistyczny ogląd samego siebie oraz trzeźwe rozeznawanie własnych możliwości i wyzwań. Cnota stanowiąca element kapitału społecznego może się zakorzenić w człowieku, który dba o formację swojego sumienia, jako sanktuarium, w którym rozbrzmiewa głos Boga, nakazujący czynić dobro i unikać zła. Przez sumienie właściwie odczytujące otaczającą je rzeczywistość, człowiek aplikuje niezmiennie i ogólne zasady prawa moralnego do zmiennych i szczegółowych uwarunkowań własnej codzienności. Dokonując wyboru danego dobra, człowiek idzie za nim i na tyle doświadcza wolności, na ile nie przerazi się wyzwań i nie da się sparaliżować lękiem. Współczesne formy odrzucania imperatywu sumienia w imię chęci wyzwolenia się z ulegania zewnętrznym autorytetom, płyną z niezrozumienia funkcjonowania sumienia. Jednak w istocie to dzięki sumieniu człowiek odczytuje prawdziwe dobro i idzie za

nim, mając pewność, że w ten sposób ocala swoją wolność, chroniąc ją przed uleganiem nieuporządkowanym namiętnościom.

Niniejsza książka jest zbiorem artykułów powstałych w różnym czasie i publikowanych w różnych miejscach. Były to zarówno czasopisma teologiczne, jak i prace zbiorowe, które obecnie nie zawsze są łatwo dostępne. Na użytek niniejszej publikacji teksty artykułów zostały ponownie przejrane i poprawione. Usunięto elementy, które mogły się powtarzać ze względu na różne miejsca wcześniejszego drukowania rozważań. Uzupełniono bibliografię o nowsze pozycje i zmieniono zapis przypisów. Książka obejmuje trzy części, składające się odpowiednio z czterech lub trzech tekstów. Pierwsza część dotyczy kwestii prawdy i zawiera podstawowe pojęcia z tego zakresu a także zatrzymuje się nad moralnym wymiarem prawdomówności i autentyzmu życia w prawdzie oraz podejmuje kwestię natury i uwarunkowań komunikacji międzyosobowej.

Część druga ma wymiar bardziej społeczny i zawiera refleksje na temat dobra wspólnego, solidarności jako cnoty społecznej i obejmuje rozważanie na temat cnoty jako istotnego elementu kapitału społecznego rozumianego jako suma uwarunkowań sprzyjających rozwojowi danej społeczności. Jeszcze inny tekst z tego obszaru prezentuje rozważania dotyczące miejsca wartości w życiu politycznym, ujmując je od strony osób, które winny je szerzyć oraz zestawu wartości koniecznych do funkcjonowania wspólnoty politycznej. Zajmuje się też zagadnieniem narzędzi wprowadzania wartości w praktykę.

Trzecia część została poświęcona formacji sumienia i jego roli w duchowym wzrastaniu osoby ludzkiej. Łącząc formację sumienia z formacją moralną, wskazano na trzy zakresy rozwoju osoby, które obejmują wychowanie, kształcenie i formację. Formacja sumienia polega na dostarczaniu osobie obiektywnego oglądu świata i ćwiczeniu się w podejmowaniu decyzji rozumu praktycznego, który uwzględnia uwarunkowania czasu i przestrzeni. W tej części znalazł się też tekst dotyczący relacji między prawem a sumieniem. Ciekawym wydaje się też rozważenie współczesnych form konserwatyzmu w przyjmowanych poglądach, który nie ma jednak przełożenia na praktykę życia zgodnego z normą moralną.

Proponowane teksty mają walor oryginalnych przemyśleń wskazujących na poczucie odpowiedzialności ich autora za posługę myślenia w Kościele i świecie. Ukazywanie wzajemnych powiązań różnych idei przez ich ujmowanie przez pryzmat rzeczy ostatecznych, pozwala na roztropne przewidywanie konsekwencji przyjmowanych postaw i podejmowanych działań oraz przestrzega przed ucieczką od odpowiedzialności. Zadaniem teologii moralnej jest bowiem takie spojrzenie na świat, które ujmując rzeczy w aspekcie

dobra i zła, objawia ich rzeczywistą wartość i sytuuje je w perspektywie szerszej historii, pozwalającej lepiej je zrozumieć.

Teolog moralista nie ma za zadanie tylko przestrzegać przed złem, wyliczając coraz kolejne postaci grzechu. Misją teologa jest nade wszystko ukazywanie dostępnego dobra, którego człowiek może stać się uczestnikiem, gdy skorzysta z łaski odkupienia. W życiu nie wystarczą bowiem same dobre pomysły, choć są one bardzo ważne, jak potwierdza to stwierdzenie abpa Józefa Życińskiego, że dobra teoria, to bardzo praktyczna rzecz. Jednak podobnie jak herbata nie staje się słodsza od samego mieszania, ale trzeba do niej dosypać cukru, tak i ludzkie wysiłki, nawet najszlachetniejsze, wymagają otwarcia się na łaskę, która uzupełnia i wspiera zaangażowanie człowieka. Łaska bowiem nie niszczy, ale oczyszcza i udoskonala naturę.